

ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ



Spółdzielnia godnego życia

ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ

Ten tytuł wymaga kilku słów wyjaśnienia

Co to jest ekonomia społeczna?

Pojęcie ekonomii społecznej jest bardzo szerokie. Do Atlasu włączyliśmy instytucje, które z jednej strony uczestniczą w systemie ekonomicznym, ale z drugiej strony kieruje nimi silne poczucie odpowiedzialności za los osób i społeczności zaangażowanych w działania. Innymi słowy są to przedsięwzięcia, których celem jest działalność społeczna, a narzędziem – nie zawsze jedynym – rynek. Oznacza to podejmowanie wysiłków, aby konkretne osoby, organizacje czy wspólnoty mogły w większym stopniu niż dotychczas podejmować suwerenne decyzje co do celu i form swojej działalności.

W pojęcie ekonomii społecznej wpisują się instytucje zarówno tzw. starej ekonomii społecznej (takie jak spółdzielnie), jak i nowej (np. spółdzielnie socjalne), a także ekonomizujące się instytucje trzeciego sektora. To co je łączy to fakt, że starają się przy użyciu instrumentów ekonomicznych bezpośrednio lub pośrednio przeciwdziałać zjawiskom wykluczenia społecznego i działać na rzecz szerszej rozumianego rozwoju społeczności lokalnych.

Dlaczego te dobre praktyki są dobre?

Celowo i świadomie używamy tego określenia dla prezentowanych w Atlasie działań. Znalazły się tu przedsięwzięcia, które w naszym przekonaniu z powodzeniem zmieniają na lepsze życie zaangażowanych w nie ludzi i społeczności. Są to też w większości przedsięwzięcia funkcjonujące już od jakiegoś czasu i sprawdzone w działaniu. Mamy świadomość, że istnieje wiele dobrych praktyk, które nie znalazły się jeszcze w Atlasie. Dlatego będziemy go stopniowo uzupełniać. Mamy nadzieję, że przedsięwzięcia opisane już w Atlasie przy pewnej dozie determinacji i gotowości do wspólnego działania mogą stać się inspiracją dla innych, a tym samym przyczynić się do rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

Redakcja Atlasu



Spółdzielnia godnego życia

Dziś w Byczynie odbywają się międzynarodowe rycerskie turnieje i jarmarki, powstaje średniowieczny gród, w którym będą się mogły spotykać i szkolić bractwa rycerskie z całej Europy. Ludzie wykluczeni ze społeczeństwa, długotrwale bezrobotni, pracują, zarabiają, zakładają własne firmy. Władze Byczyny postanowiły „wypróbować” młody w ekonomii społecznej produkt – spółdzielnię socjalną – i włączyć jej działania w turystyczny rozwój gminy.

Misja przedsięwzięcia

Stworzenie alternatywy dla osób bezrobotnych, chcących podjąć zatrudnienie, założyć własne, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, a przede wszystkim uzyskiwać zarobki pozwalające na godne życie.

Kontekst przedsięwzięcia

Byczyna to piękne średniowieczne miasteczko, otoczone murami obronnymi. W przeszłości była miejscem wielu wojen – choćby najazdu husyckiego w 1430 roku czy wojny trzydziestoletniej w latach 1618-1648. Choć historia jej nie oszczędzała, zachowała wiele ze swego pierwotnego wyglądu. Można

tu podziwiać mury obronne z XV wieku, kościół ewangelicki z końca XIV wieku, gotycką kaplicę i Basztę Piaskową.

Gmina Byczyna liczy około 10 tys. mieszkańców, leży na północy województwa opolskiego, graniczy z Wielkopolską i województwem łódzkim. Przepływająca przez nią rzeka Proсна przez wiele wieków stanowiła naturalną granicę między Śląskiem a Rzeczpospolitą.

Brak przemysłu i rozdrobnione, pozbawione perspektyw rozwoju rolnictwo (przeciętne gospodarstwo liczy 5 ha) sprawiło, że w gminie narastał problem długotrwałego, ukrytego bezrobocia (osoby mające gospodarstwa powyżej 2 ha przeliczeniowych nie mogą się

rejestrować jako bezrobotni). W 2004 r. w 10-tysięcznej gminie było 1083 bezrobotnych (większość to mieszkańcy terenów wiejskich). Najtrudniejszą sytuację na rynku pracy mieli młodzi mieszkańcy wsi. W 2004 roku aż 54 procent wszystkich bezrobotnych na tych terenach nie przekroczyło 34. roku życia. Problemem jest niskie wykształcenie – większość ukończyła co najwyżej szkołę zawodową. Kilkaset osób musiało korzystać z różnego rodzaju zasiłków z pomocy społecznej – kosztowały one budżet 150 tys. zł.

Władze gminy zaczęły szukać sposobów na zmianę beznadziejnej sytuacji. Z jednej strony chodziło o zmniejszenie obciążeń budżetu świadczeniami, z drugiej – o poszukiwanie sposobów rozwoju gminy i aktywizacji jej mieszkańców.

Cele:

- zmniejszenie bezrobocia
- podniesienie kwalifikacji zawodowych osób bezrobotnych i odchodzących z rolnictwa, by łatwiej mogły znaleźć pracę; rozwiązanie ich problemów osobistych (alkoholizm, nieprzystosowanie społeczne)

- zmniejszenie liczby zasiłków z pomocy społecznej i lepsze ich wykorzystanie
- rozwój gospodarczy gminy dzięki wykorzystaniu walorów turystycznych; rozwój infrastruktury turystycznej oraz lokalnej przedsiębiorczości dających miejsca pracy

Historia

– Zawsze organizowałem dużo prac społecznych i publicznych, żeby bezrobotni z naszej gminy znaleźli choć krótkotrwałe zatrudnienie. Chciałem nie tylko systemowo rozwiązać problem bezrobocia i ograniczyć ogromne wydatki gminy

Nazwa organizacji

Spółdzielnia Socjalna Usługowo-Handlowo-Produkcyjna w Byczynie

Adres:

Polanowice 82a, 46-220 Polanowice
poczta Byczyna

Osoba kontaktowa:

Marcin Juszczyk, Prezes
tel. (0 77) 414 45 11, 500 129 226

Rodzaj działalności:

walka z bezrobociem

Rok powstania: 2005

www:

<http://www.spoldzielnia.byczyna.pl/>

Ludzie wykluczeni ze społeczeństwa potrafiliby wziąć odpowiedzialność za własne życie, wyleczyć się z alkoholizmu, znaleźć pracę, zadbać o rodzinę.

Marcin Juszczak

na pomoc społeczną, namawiając ludzi do wzięcia spraw we własne ręce, lecz także wykorzystać urok i historyczną atmosferę miasteczka w turystycznej promocji – mówi burmistrz Byczyny Ryszard Grüner, „lokomotywa” zmian dokonujących się w gminie.

Historia działań ratujących martwą ekonomicznie i społecznie, wyludniającą się gminę sięga roku 2001. Właśnie wtedy Ośrodek Pomocy Społecznej w Byczynie opracował program „Samodzielność”. Miał on ograniczyć biedę i bezradność, aktywizując osoby bez pracy i umożliwiając im podniesienie kwalifikacji zawodowych. Program miał także zmienić obraz ośrodka w oczach mieszkańców gminy: z instytucji oferującej wyłącznie pomoc finansową i materialną – na instytucję kreującą aktywność, pomagającą w ściśle określonych i uzasadnionych przypadkach.

Ryszard Grüner został burmistrzem w 2002 roku – wcześniej gminą „zarządzał” komisarz, bo konflikty wśród

radnych de facto sparaliżowały pracę rady. – Nie ludziłem się, że przyjedzie tu inwestor na białym koniu i sygnie groszem – mówi – trzeba było znaleźć własny sposób na rozwiązanie problemów społecznych i rozwój gminy. A ja nie potrafię przejść obojętnie obok człowieka z problemami.

Większe możliwości działania władzom gminy dawała uchwalona w 2003 roku *Ustawa o zatrudnieniu socjalnym*. Umożliwiała ona bezrobotnym pracę socjalną poprzez uczestnictwo w Centrach Integracji Społecznej, „inkubatorach społecznych” tworzonych przez samorządy lub organizacje pozarządowe. Powstała też możliwość założenia własnej działalności gospodarczej w formie spółdzielni socjalnej, łączącej działalność gospodarczą i pożytku publicznego. Spółdzielnia może się ubiegać o częściową refundację pomocy prawnej, konsultacji i doradztwa w podjęciu działalności, a także dotacje z urzędu pracy. Centra Integracji Społecznej są finansowane m.in. z dochodów własnych samorządu

– wojewódzkiego i gminnego, Funduszu Pracy, PFRON-u, Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, Unii Europejskiej oraz z działalności produkcyjnej, handlowej lub usługowej, zbiorów i darowizn.

Ustawa dała społecznikom z Byczyny potrzebne instrumenty. W 2004 roku powstało Centrum Integracji Społecznej „CISPOL” jako gospodarstwo pomocnicze Urzędu Miejskiego w Byczynie, finansowane ze środków urzędu. Burmistrza zainteresowała także koncepcja spółdzielni socjalnej, zwłaszcza że ustawa dawała możliwość dofinansowania jej ze środków Urzędu Pracy w Kluczborku. – Zacząłem im zawracać głowę. Powiedziałem, że chcemy coś takiego zrobić i męczyłem ich pytaniami, kiedy będą mieć na to pieniądze. Moi pracownicy zaczęli ściągać jak najwięcej informacji o spółdzielniach socjalnych, żeby się przygotować. Wielu radnych wątpiło, czy to ma sens, czy to się uda, ale zawsze są malkontenci, którzy uważają, że słabymi ludźmi nie ma się co zajmować. Tymczasem w demokratycznym państwie tak nie może być!

Przebieg projektu

„CISPOL” stworzył indywidualne programy zatrudnienia socjalnego – warsztaty motywacyjno-terapeutyczne, grupy wsparcia i samopomocy. Uczestnicy

poszczególnych grup zostali zakwalifikowani na podstawie wywiadów, rozmów i badań psychologicznych z udziałem psychologa, pracownika socjalnego i doradcy zawodowego. W grupach edukacyjnych można się uczyć poprawnego pisania, czytania i wysławiania się, kultury osobistej, wypełniania formularzy.

Warsztaty zawodowe szkółą w zawodach ślusarza, stolarza, budowlańca, ogrodnika. Za udział w zajęciach są wypłacane tzw. świadczenia integracyjne – własne pieniądze motywują do zadbania o siebie i rodzinę, poprawiania sytuacji życiowej, poszukiwania pracy, oszczędzania.

– Sceptycy po kilku miesiącach działania ośrodka zobaczyli, że to bardzo pożyteczna inwestycja, że skutecznie przygotowuje ludzi straconych dla społeczeństwa, by mogli w nim żyć. Już po roku połowa uczestników „CIS-u” znalazła pracę!

Do następnego etapu – założenia spółdzielni socjalnej świadczącej usługi budowlano-remontowe, zaproszono podopiecznych OPS-u, którzy przedtem przeszli proces rekrutacji. – Pytaliśmy chętnych: Co umiesz? Co chciałbyś robić? Jakie masz papiery zawodowe? Ano, jestem stolarzem. Okazało się, że inny jest murarzem. Czy chcesz być członkiem

spółdzielni? Przesłuchaliśmy w sumie 34 osoby – opowiada burmistrz.

Ostatecznie członkami-założycielami Spółdzielni Usługowo-Handlowo-Produkcyjnej zostało 15 osób, część w wieku przedemerytalnym. Warunkiem uruchomienia przedsięwzięcia, czyli uzyskania dofinansowania z Funduszu Pracy w Kluczborku na utworzenie miejsc pracy, było poręczenie tej dotacji. Dla ludzi wykluczonych, długotrwale bezrobotnych, okazało się to barierą nie do przejścia. Wtedy burmistrz Grüner przekonał Radę Miasta, by uchwaliła poręczenie dla wszystkich członków grupy założycielskiej. W ten sposób spółdzielnia uzyskała dotację w wysokości 115 tys. zł. Za to spółdzielcy zakupili maszyny i sprzęt do prac remontowo-budowlanych, m.in. ciągnik z przyczepą, samochód dostawczy, rusztowanie, narzędzia. Oprócz tego uzyskali grant w wysokości 15 tys. zł z Regionalnego Funduszu Ekonomii Społecznej.

Gdy powstawała spółdzielnia, nie istniały jeszcze żadne wzory statutu, z których można by skorzystać, posłużono się więc statutem zwykłej spółdzielni, przystosowując go do specyfiki spółdzielni socjalnej. Zebranie założycielskie odbyło się 8 czerwca 2005 roku, rejestracja nastąpiła w połowie sierpnia, a rozpoczęcie działalności przypadło na 1 września.

Była to jedna z pierwszych spółdzielni socjalnych w Polsce. Jest ona ściśle powiązana z „CISPOL-em” – po kilku miesiącach pobytu w Centrum, uczestnik odbywa praktykę w spółdzielni – podejmuje tzw. zatrudnienie wspierane.

Już na początku działalności spółdzielnia musiała zmierzyć się z ostrą i długotrwałą zimą. Cztery miesiące opadów śniegu i mrozu właściwie sparaliżowały prace budowlane – a to dla nowopowstałej firmy mogło skończyć się katastrofą. – Myśleliśmy, że już po nas – mówi prezes zarządu spółdzielni Marcin Juszczyk.

Jednak spółdzielcy nie czekali z założonymi rękoma na odwilż i przyjmowali sezonowe zlecenia – głównie odśnieżanie ulic, chodników i dachów (mieli odpowiedni sprzęt, szelki, kaski). Mieli klientelę, zwłaszcza że zapotrzebowanie na odśnieżanie dachów wyraźnie wzrosło po zawaleniu się hali wystawowej w Chorzowie.

Początkowo spółdzielnia miała ogromne trudności z przebicciem się na rynek, ale po realizacji kilku zamówień wyrobiła sobie dobrą markę. Poza tym pomogła jej umiejętna reklama, m.in. na stronach internetowych gminy.

Wejście na rynek takiego podmiotu jak spółdzielnia socjalna nie zostało



Pracownicy spółdzielni socjalnej wykonują prace budowlane i remontowe m.in. dla miasta i wspólnot mieszkaniowych. Wyrobili już sobie dobrą markę, bo pracują solidnie i terminowo

odebrane przez już działające na terenie gminy firmy nieprzychylnie, bowiem okazało się, że nie jest aż tak groźnym konkurentem.

– Gdy zaczynaliśmy, było trochę konkurentów, a my mieliśmy problemy z przedostaniem się na rynek, bo nie mieliśmy swojej marki. Nikt o nas nie wiedział, nikt nie widział naszej roboty – opowiada Marcin Juszczyk. – Ale z czasem okazało się, że spółdzielnia może być pożądanym partnerem: jako współwykonawca lub podwykonawca prac budowlanych (do takiej kooperacji doszło kilka razy) czy posiadacz sprzętu budowlanego, który można wypożyczać. Spółdzielnia nawiązała też współpracę ze sklepem

budowlanym, który po wynegocjowaniu atrakcyjnych cen i z dogodnych form płatności stał się jej głównym dostawcą.

Jednocześnie władze gminy od lat poszukiwały sposobów, jak wykorzystać historię i piękno Byszyni w promocji turystycznej. Zapewniłoby to gminie rozwój gospodarczy, stworzenie nowych miejsc pracy, lepsze wykorzystanie działalności Centrum Integracji Społecznej i spółdzielni socjalnej. Dla mieszkańców oznaczałoby to lepsze życie i odbudowanie utraconej godności.

Władze gminy zaczęły się zastanawiać, co można uczynić wizytówką turystyczną gminy. Uznały, że skoro w przeszłości

Byczyna była teatrem wielu wojen – można uczynić ją centrum tradycji rycerskiej, zwłaszcza że wszelkiego rodzaju turnieje i festyny rycerskie są w Polsce i w Europie bardzo popularne.

W Byczynie od 2003 roku odbywają się jarmarki średniowieczne. Tak narodziła się idea budowy drewnianego grodu stylizowanego na średniowieczną budowlę.

Gród, nad którym prace jeszcze trwają, będzie drewnianą warownią z okresu wczesnego średniowiecza. W grodzie będą się szkolić bractwa rycerskie z całej

Europy, ma on być jednak atrakcją nie tylko dla miłośników rycerstwa. Zaplanowano ponad 600 miejsc na widowni i galerii. Zbudowano hotel, karczmę, zbrojownię oraz średniowieczną kuźnię. W listopadzie 2007 roku obiekt ma być oddany do użytku. Na podgrodzium staną średniowieczne chaty i warsztaty rzemieślników. Ci wszyscy, którzy pasjonują się średniowiecznym rzemiosłem, będą mogli przyjechać i zaprezentować swe umiejętności.

W realizacji tego przedsięwzięcia można było wykorzystać spółdzielnię socjalną, która przystąpiła na początku 2007 roku

do realizacji projektu „Miejsca pracy wokół grodu”. Ma on umożliwić podnoszenie kwalifikacji osób trwale bezrobotnych lub odchodzących z rolnictwa – uczyć specjalistycznych prac budowlano-montażowych, na które może być zapotrzebowanie w gminie takiej jak Byczyna.

Na zlecenie Urzędu Miasta pracownicy spółdzielni oczyścili ok. 2 tysiące ha terenu pod budowę grodu, stawiali ściany. Mieli w tym praktykę, bo wcześniej gmina zatrudniała ich przy kładzeniu kostki brukowej i odnawianiu murów miejskich – to zajęcia „niszowe”, których nie chcieli się podejmować inni przedsiębiorcy.

Członkowie spółdzielni włączają się także w organizację imprez na terenie Byczyny, m.in. Międzynarodowych Festynów Rycerskich, które odbywają się dwa razy do roku.

– Nasza działalność nie opiera się tylko na wykonywaniu zleceń i zarabianiu pieniędzy – mówi Marcin Juszczyk. – Obejmuje także szkolenia i doskonalenie zawodowe, pomoc innym ludziom. Interesujemy się tym, co robią władze gminy. Tworzą teraz produkt turystyczny, więc nasz projekt szkoleniowy staraliśmy się dopasować do strategii rozwoju Byczyny: szkolimy w unikalnych zawodach „rycerskich” – kowalstwie, płatnerstwie, tkactwie.

Drugi typ produktu spółdzielni to szkolenia z rzemiosła rycerskiego w ramach projektu „Miejsca pracy wokół grodu” dla osób odchodzących z rolnictwa oraz dla lokalnych przedsiębiorców. Efekty są obiecujące – kilku uczestników szkoleń zdobyło pracę, jedna założyła własną działalność gospodarczą. Docelowo w szkoleniach ma uczestniczyć 160 osób (zakończenie projektu przewidziane jest na grudzień 2007 roku), do tej pory w zajęciach uczestniczyło 100 osób, nie tylko z terenu gminy, ale całego województwa.

Spółdzielnia podjęła także współpracę ze spółdzielcami z Holandii – w zakresie prowadzenia kursu nauki zawodu stolarza i nauki języka dla osób w wieku 18-24 lat, chcących znaleźć zatrudnienie w Holandii.

Trzeci typ działalności to resocjalizacja członków spółdzielni. Niektórzy z nich są uzależnieni od alkoholu, inni mają problemy osobiste, rodzinne, utrudniające funkcjonowanie w społeczeństwie. W takich przypadkach pomaga „CIS”, bo spółdzielnia nie ma pieniędzy na specjalistów, np. psychologów.

– Spółdzielnie socjalne działają na komercyjnym rynku, pracownik musi wiedzieć, że tu się pracuje, zarabia. Że nie jest w instytucji, która go traktuje ulgowo – mówi Marcin Juszczyk. – Ale oprócz tego

Finanse

Koszt inwestycji	130 000 zł – wyposażenie stanowisk pracy, remont siedziby spółdzielni, ubezpieczenie budynków, pojazdów.
Koszt działalności bieżącej rocznie	Według bilansu – 509 558,25 zł.
Inwestorzy	<ul style="list-style-type: none"> ■ Urząd Miejski – 30 % ■ Wspólnoty mieszkaniowe – 50% ■ Prywatni – 20%
Sponsorzy prywatni	Brak, choć przydaliby się
Udział środków publicznych w uruchomieniu i prowadzeniu działalności	105 000 zł – dotacja z Funduszu Pracy na utworzenie stanowisk pracy dla 15 osób.
Stopień ekonomicznej samowystarczalności	80%. Pozostała część to wsparcie z OWSS. Chociaż ciężko mówić o samowystarczalności, skoro z miesiąca na miesiąc nie wystarcza i rośnie zadłużenie.



We wczesnośredniowiecznym drewnianym grodzie mają się szkolić bractwa rycerskie z całej Europy. Pracownicy spółdzielni socjalnej będą mogli znaleźć tu zatrudnienie

pomagamy mu w rozwiązywaniu własnych problemów. Przykład: nasz hydraulik. Gdy zakładaliśmy spółdzielnię, strasznie pił. Przychodził na budowę pijany, pił na budowie. Jednak nie skreśliliśmy go od razu. Zaczęliśmy go motywować. W pewnym momencie widać było, że chce iść na leczenie. Porozmawialiśmy z nim. Zaczął się leczyć. Już nie pije. To jest człowiek, który na budowie potrafi zrobić wszystko – hydraulikę, elektrykę, wymuruje, wytykuje. Jego trzeba było z tego wyciągnąć!

Władze gminy chcą rozszerzać ofertę turystyczną – wraz z gminami partnerskimi, tj. Rudnikami, Praszka, Gorzowem Śląskim i Radłowem Byczyna realizuje projekt „Program odnowy terenów

wiejskich Gmin Źródła Rzeki Proсны” w ramach Pilotażowego Programu LEADER+ Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006”. Działania te zaowocowały utworzeniem w 2006 roku Fundacji „Górna Proсна” – wiceprezesem zarządu został burmistrz Grüner.

W 2007 roku rozpoczęto realizację projektu „Górna Proсна – rozwój turystyki i promocja” dofinansowanego przez Fundację Programów Pomocy dla rolnictwa FAPA.

Byczyna włącza się także do wielu działań prospołecznych: jest członkiem

Partnerstwa na Rzecz Rozwoju „Tu jest praca”, administrowanego przez Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach tego projektu zorganizowano m.in. II Międzynarodową Letnią Szkołę Gospodarki Społecznej, której główną tematyką było tworzenie społecznie odpowiedzialnego terytorium. Uczestnikami Szkoły byli przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz jednostek samorządowych. Zorganizowano Konferencję Regionalną Gospodarki Społecznej „Aktorzy lokalni na rzecz inicjatyw prorozwojowych. Przegląd najlepszych praktyk”.

W czerwcu 2007 roku powstał Ogólnopolski Związek Rewizyjny Spółdzielni Socjalnych.

Współpraca z innymi

Spółdzielnia socjalna współpracuje z wieloma partnerami: publicznymi i prywatnymi, działającymi for-profit i non-profit, lokalnymi i ponadlokalnymi.

– Partnerzy to wszyscy odbiorcy naszych usług, wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa, m.in. spółdzielnie mieszkaniowe i prywatni przedsiębiorcy, Urząd Miejski. Starają się nas wspierać, bo widzą w nas podmiot gospodarki społecznej, który skutecznie rozwiązuje pewien problem społeczny – mówi Marcin Juszczyk.

Listę partnerów otwierają władze i administracja Byczyny, pomysłodawcy przedsięwzięcia. Urząd Miasta jest zleceńdawcą na wykonanie niektórych prac: ułożenie kostki brukowej, prace budowlane przy budowie grodu rycerskiego. Tym samym przyczynia się do finansowego powodzenia przedsięwzięcia. Jest także partnerem działań spółdzielni w wymiarze lokalnym i ogólnopolskim – współorganizował konferencję „Aktorzy lokalni na rzecz inicjatyw prorozwojowych. Przegląd najlepszych praktyk”. Był też orędownikiem powołania Ogólnopolskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Socjalnych, wraz z marszałkiem województwa opolskiego utworzył Ośrodek Wsparcia Spółdzielczości Socjalnej z siedzibą w Polanowicach koło Byczyny, które wspiera spółdzielnię finansowo, a także radzi w sprawach księgowości i prawa.

– Spółdzielnie socjalne potrzebują pomocy finansowej na rozwiązanie wielu problemów społecznych. Środki w różnej postaci – zwrotnej i bezzwrotnej, pożyczek, kredytów i grantów – są łatwo dostępne, choć mało elastyczne. Nie można ich przeznaczyć na faktyczne potrzeby spółdzielni. Ich przeznaczenie jest bardzo mocno sprecyzowane – mówi Marcin Juszczyk.

Ważnymi partnerami są lokalni przedsiębiorcy, choć są i tacy, którzy stosują nie

zawsze uczciwe praktyki, by przejąć zlecenia, o które ubiegała się spółdzielnia. Dużej pomocy doradczej udziela PUP w Kluczborku.

Naturalnym partnerem jest Centrum Integracji Społecznej „CISPOL”. Podstawowe formy współpracy to użyczanie narzędzi, środków transportu, zatrudnianie uczestników „CIS-u” przy realizacji zleceń przez spółdzielnię.

Marcin Juszczyk: Świadczymy sobie wzajemnie usługi. „CIS” ma stolarnię, używa nam ludzi, np. ekipy rozładunkowej. Kontaktujemy się z nimi, jeśli np. mamy problemy z księgowością. Natomiast „CIS” pożycza od nas sprzęt, którego my mamy więcej.

Spółdzielnia jest w dobrych relacjach ze wspólnotami mieszkaniowymi, które są znaczącym zleceniodawcą. Uczestniczy także w Partnerstwie na Rzecz Rozwoju „Tu jest praca” Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, którego administratorem jest Instytut Polityki Społecznej Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Uczestnicy projektu

Członkami spółdzielni są osoby długotrwale bezrobotne, z problemami, oso-

by odchodzące z rolnictwa – rolnicy, domownicy, pracownicy.

Rezultaty projektu

Podstawowym rezultatem dwuletniego działania Spółdzielni jest realizacja zleceń i generowanie przychodu, który w 2006 roku wyniósł prawie 450 tysięcy zł, a także zapewnienie miejsc pracy i dochodów 10 członkom spółdzielni oraz kilkunastu pracownikom najemnym.

Spółdzielnia została założona przez 15 osób. Odeszło 6 osób – kilka przeszło na emeryturę (taki też był cel ich uczestnictwa w tej inicjatywie), kilka otrzymało pracę w innych przedsiębiorstwach, które zaoferowały im lepsze warunki płacowe. Natomiast w poczet członków spółdzielni przyjęto jedną osobę, uczestnika „CIS-u”. To młody bezrobotny. Pracował w spółdzielni na próbę, wykazał się pracowitością i pomysłowością, i został zatrudniony.

Rynek sprzedaży towarów i usług

Spółdzielnia prowadzi działalność w zakresie:

- budownictwa – udział w przetargach organizowanych przez administrację publiczną (lokalny samorząd), spółdzielnie mieszkaniowe, zlecane

przez osoby indywidualne, a czasem lokalne firmy

- działalność szkoleniowa
- prace w ramach projektu „Miejsca pracy wokół grodu” (przede wszystkim prace niszowe: układanie granitowej kostki brukowej, renowacja murów obronnych)

Głównymi odbiorcami usług wykonywanych przez spółdzielnię jest Urząd Miasta i wspólnoty mieszkaniowe, choć w początku działalności dominowały zlecenia od prywatnych firm. Ta zmiana wynika z faktu wygrania przetargów organizowanych przez administrację samorządową. Zleceniodawcami są także osoby prywatne.

Oddziaływanie przedsięwzięcia

Bezpośrednie korzyści z realizacji projektu uzyskują beneficjenci, którzy zdobyli miejsce pracy i wypracowują własne dochody, mają szansę na reintegrację zawodową (także poprzez wyuczenie nowych umiejętności i zdobycie kwalifikacji) oraz społeczną poprzez możliwość podjęcia kuracji lub terapii.

Z istnienia spółdzielni korzysta także lokalna społeczność, i to na kilka sposobów. Choć działania spółdzielni ograniczające bezrobocie mogą wydawać

się skromne (zatrudnia na etacie 10 osób, w tym 9 w pełnym wymiarze, a księgową na pół etatu), są dla lokalnej społeczności niezmiernie ważne. Po pierwsze: pracownicy spółdzielni dzięki zarobkom stają się klientami lokalnych firm. Po drugie: szkolenia umożliwiają – szczególnie osobom odchodzącym z rolnictwa – zdobycie nowych kwalifikacji, i to w zawodach niszowych, potrzebnych gminie w jej planach rozwoju turystyki. Działalność spółdzielni wpisuje się w działania władz gminy, które próbują stworzyć lokalny produkt turystyczny jako podstawę rozwoju lokalnego. Po trzecie: lokalna społeczność może korzystać z usług wykonywanych po niższych cenach i lepszej jakości niż w konkurencyjnych firmach.

I wreszcie po czwarte: członkowie spółdzielni pomagają ludziom w podobnej do ich sytuacji: uczestniczą w działaniach Stowarzyszenia Popierania Zaradności Życiowej i Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Pomocy Wzajemnej, wspierają świetlicę socjoterapeutyczną, pokazując jak dzięki własnej zaradności można wydobyć się z zamkniętego koła biedy i społecznego wykluczenia.

– Bez spółdzielni nie byłoby przykładu, że zamiast brać pieniądze można samemu coś stworzyć, samemu zarabiać – mówi burmistrz.

W okresie działania spółdzielni odnotowano na terenie gminy Byczyna spadek liczby osób bezrobotnych z ponad 1000 w 2004 roku do 738 osób w marcu 2007 roku, a także wzrost dochodów budżetu gminy z 13,2 mln zł (w tym 4,6 mln z podatków i opłat) do prawie 25 mln w 2007 roku (w tym ok. 6,1 mln z podatków i opłat).

Plany na przyszłość, marzenia

Utworzenie na podgrodziu inkubatora przedsiębiorczości. Uczestnicy „CIS-u” i pracownicy spółdzielni, wyszkoleni w starych, niszowych zawodach, mogliby pokazywać turystom swoje umiejętności i zarabiać. W planach jest także rewitalizacja murów miejskich. Burmistrz chce pozyskać 14 milionów zł na restaurację starych murów z funduszy unijnych. Jako podwykonawcy w przedsięwzięciu mogliby brać udział pracownicy spółdzielni socjalnej.

W ramach poprawy infrastruktury gminy planowana jest m.in. kanalizacja terenów wiejskich gminy oraz budowa biogazowni (gmina podpisała już list intencyjny w tej sprawie z Energetyką Ciepłą Opolszczyzny). Z bioenergii korzystałaby nie Byczyna, można by ją było także sprzedawać.

Lider

– Zrozumiałem, że nie muszę stąd wyjeżdżać za pracą jak inni, że tu się przydam – mówi 28-letni prezes zarządu spółdzielni socjalnej
Marcin Juszczyk.

Mieszka w Miechowie, małej wiosce pod Byczyną. Skończył ekonomię na Uniwersytecie Opolskim. Rok szukał pracy, gdy burmistrz Ryszard Grüner zaproponował mu kierowanie spółdzielnią. – Zacząłem pracę już po rekrutacji, ale jeszcze nie było niczego poza statutem. Tu jest taka sytuacja, że dużo ludzi migruje, wiadomo – Opolszczyzna, wszyscy jadą do Niemiec. Gdy nie mogłem znaleźć pracy po studiach, też postanowiłem wyjechać, tak jak mój brat. Byłem człowiekiem, który tak jak wielu innych miał zakodowane w głowie: „w Polsce nic się nie uda, trzeba wyjechać, żeby godnie żyć, rozwijać się, uczyć, budować własną przyszłość”.

Gdy burmistrz opowiedział mu o projekcie, spodobał mu się. Stwierdził, że jednak zostanie w Polsce.

– Zrozumiałem, że wcale nie trzeba nigdzie wyjeżdżać, że tu też się przydam. Zafascynowało mnie to, że można praktycznie z niczego stworzyć takie wspólnie przedsiębiorstwo, coś, w czego powodzenie początkowo nie wierzyłem.



Marcin Juszczyk

Włożyłem w to mnóstwo czasu i pracy – udało się. Odnalazłem się w ekonomii społecznej. Robię coś nowego, co w Polsce robi niewiele osób.

Marcin Juszczyk wierzy, że takie podmioty jak spółdzielnie socjalne mają do wypełnienia bardzo ważną misję. – Działamy – i tak się czujemy – jako typowo komercyjne przedsiębiorstwo, działające w warunkach wolnorynkowych. Ale tu chodzi o coś znacznie ważniejszego niż pieniądze: o ludzką godność, reintegrację społeczną członków i pracowników. Moglibyśmy tego celu nie realizować – i nie byłoby żadnej zmiany w działaniu spółdzielni. Ale nie chcemy, żeby to była tylko firma zarabiająca pieniądze.

ESENCJA PROJEKTU

Nazwa przedsięwzięcia

Spółdzielnia Socjalna Usługowo-Handlowo-Produkcyjna w Byczynie

Misja / cel działania

Dostarczenie miejsc pracy, podniesienie kwalifikacji

Grupy beneficjentów

Osoby długotrwale bezrobotne

Forma prawna

Spółdzielnia socjalna

Zasięg terytorialny działania

Lokalny

A łatwo nie jest. Spółdzielnia boryka się z brakiem płynności finansowej.

– Najbardziej nas bije po kieszeni ZUS. Co miesiąc w pierwszej kolejności trzeba zapłacić na składki, a potem dopiero można myśleć o poborach. Ustawa niby nam gwarantuje refundację składek, ale nie jest to obligatoryjne – starosta może, ale nie musi. Nie udało nam się do tej pory uzyskać tego zwrotu.

Spółdzielnia ma problemy z rekrutacją pracowników, z czym w ostatnim czasie borykają się wszyscy pracodawcy. Przede wszystkim brakuje wykwalifikowanych fachowców niezbędnych do realizacji zleceń. W spółdzielni są dwie kategorie zatrudnionych: osoby wykwalifikowane

oraz niewykwalfikowane, które zdobywają umiejętności zawodowe pracując pod okiem fachowców. Wykwalfikowane uciekają do firm oferujących lepsze warunki pracy i wyższe wynagrodzenie. Pozostają „trudni” pracownicy, którzy nie wyjadą, ale równocześnie nie mają motywacji do pracy.

Opinie o projekcie

Piotr Hoc, radny: *Sekunduję spółdzielni socjalnej całym sobą! Razem z byczyńskimi*

radnymi głosowałem za udzieleniem jej poręczenia finansowego, dzięki czemu mogła powstać. Uważam, że warto inwestować w ludzi wykluczonych społecznie. Tak już jest, że udajemy, że nie widzimy patologii i nieszczęścia wokół nas. Okazało się, że zasianie w ludziach nadziei, danie im szansy – musi zaprocentować. Bo sukces tkwi w nas samych, w naszych głowach. Ale trzeba czasu, by zmienić sposób myślenia. Burmistrz właściwie podszedł do przedsięwzięcia: wyznaczył sobie cel, konsekwentnie nad nim pracował i dał sobie

czas na efekty. A do tego w osobie Marcina Juszczyka znalazł właściwego lidera, człowieka rzutkiego, który wie, czego chce.

Piotr Górok, Zarząd Budynekami Komunalnymi Gminy Byczyna „Poranek”: *Praca z osobami długotrwale bezrobotnymi nie jest prosta – przez lata oduczają się odpowiedzialności, obowiązkowości, aktywności życiowej i zawodowej. Trzeba nimi odpowiednio pokierować. Okazało się jednak, że pomysł burmistrza ze spółdzielnią socjalną był trafiony. Korzystamy z jej usług*

– robili dla nas remonty. Jesteśmy zadowoleni z ich pracy – roboty były dopilnowane, sprawnie i terminowo przeprowadzone. Myślę, że w przyszłości będziemy im zlecać różne prace.

Dane zbierane w sierpniu 2007 roku.

WNIOSKI

Mocne strony projektu

- Włączenie się w lokalne działania na rzecz rozwoju lokalnego.
- Odpowiednio dobrany zespół z liderami potrafiącymi zainspirować ludzi i zmobilizować ich do działania.
- Wsparcie lokalnych partnerów – od samorządu począwszy przez biznes na lokalnej społeczności skończywszy.
- Odkrycie niszy, w której można świadczyć usługi, np. układanie granitowej kostki brukowej, renowacja murów obronnych, budowa średniowiecznego grodu. Takich prac nie chcą wykonywać inni przedsiębiorcy.

Największe sukcesy

Przetrawanie pierwszej zimy, uznanie u klientów.

Największe porażki

Spółdzielnia socjalna musi działać na rynku jak przedsiębiorstwo komercyjne – nie ma tu żadnej taryfy ulgowej, tak jak one

obciążone jest także podatkami i opłatami na ZUS.

Problemy w realizacji

Niestabilna sytuacja finansowa – brak kapitału obniża płynność finansową. Jest to szczególnie dotkliwe w przypadku konieczności złożenia wadium na potrzeby procedury przetargowej czy realizacji zleceń z użyciem dużej liczby materiałów własnych lub koniecznością powierzenia części zadania podwykonawcy. To powoduje, że spółdzielnia albo zalega z zapłatą za materiały i usługi, albo z wypłatami poborów członkom i pracownikom. Wpływa także na zmniejszenie zysku – przy zapłacie gotówką lub krótkim terminie płatności dostawcy stosują korzystne rabaty, przy odroczonej płatności ten bonus nie jest już dostępny.

Zagrożenia środowiskowe

Marcin Juszczyk: Spółdzielnia działa na rynku komercyjnym. Początkowe dotacje nie

gwarantują, że spółdzielnia przetrwa. Osoba, która jest wykluczona społecznie musi od razu działać jak inne firmy komercyjne. Zagrożeniem dla spółdzielni socjalnych jest migracja wykształconych specjalistów. Ale z drugiej strony ta luka stwarza szansę wejścia na rynek pracownikom, którzy do tej pory nie mieli wielkich szans na zatrudnienie (brak kwalifikacji, dyscypliny, problemy osobiste).

Czynniki sukcesu

Pojawił się w Byczynie młody, energiczny, wykształcony lider. Władze gminy ściśle współpracują ze spółdzielnią, włączając ją w projekty rozwoju lokalnego. Wspiera ją także „CIS”. Ludzie uwierzyli, że mogą coś w swoim życiu zmienić

Innowacyjność przedsięwzięcia

Wpisanie w szeroki kontekst działań lokalnego samorządu na rzecz rozwoju lokalnego – świadczenie usług i aktywność społeczna. Równoległe szkolenia, budowa

infrastruktury ekonomii społecznej. Partnerskie stosunki z różnymi podmiotami – publicznymi i prywatnymi, działającymi dla zysku i nie działającymi dla zysku, lokalnymi i zewnętrznymi.

Replikacja: kto może realizować taki projekt?

Grupy bezrobotnych poszukujących własnego sposobu na życie.

Co trzeba „mieć”, żeby angażować się w takie przedsięwzięcie?

- Życzliwe, przychylne otoczenie.
- Dobry zespół prowadzony przez odpowiednich liderów.
- Chłonny lokalny rynek.
- Minimalne zasoby materialne – finansowe, sprzętowe.
- Wyobraźnię pozwalającą uwierzyć w sukces.

Wydanie II
Warszawa, 2009
Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
www.fise.org.pl

Projekt graficzny: Frycz | Wicha
Skład graficzny: Mirosław Piekutowski
Redakcja: Jolanta Koral, Ewa Rościszewska
Korekta językowa: Dąbrówka Mirońska
Zdjęcia: Mikołaj Grynberg

Dane zbierane w 2007 roku.

978-83-85928-09-6 całość
978-83-85928-98-0 t. 3



Czym jest ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ?

Atlas Dobrych Praktyk powstał z myślą o promocji polskich przedsięwzięć ekonomii społecznej, czyli tych, które realizację celów społecznych starają się połączyć ze skutecznym działaniem na rynku.

Takich przedsięwzięć jest w Polsce wiele. Każde z nich ma swoją specyfikę, własną historię, liderów. Każde jest niepowtarzalne. Łączy je determinacja, zaangażowanie, poświęcenie ludzi, którzy mimo przeszkód chcą zrobić coś dobrego, chcą, żeby było lepiej.

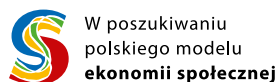
Na potrzeby Atlasu wybraliśmy różne formy działania, o różnym zasięgu, skierowane do różnych grup społecznych. Mamy nadzieję, że staną się one inspiracją dla innych.

Obecne wydanie Atlasu zawiera opis następujących przedsięwzięć:

1. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”
2. Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki
3. Spółdzielnia Socjalna Usługowo-Handlowo-Produkcyjna w Byczynie
4. Habitat for Humanity
5. Stowarzyszenie Niepełnosprawni dla Środowiska EKON
6. Pracownia Rzeczy Różnych SYNAPSIS
7. Fundacja „Nasz Dom”
8. Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem”
9. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”
10. Stowarzyszenie Emaus w Lublinie
11. Pensjonat i Restauracja „U Pana Cogito”
12. Bank Drugiej Ręki
13. EKO „Szkoła Życia”
14. Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju wsi Sokołowo
15. Wspólnota Chleb Życia
16. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Debrzno
17. Grudziądzkie Centrum CARITAS
18. Ośrodek Wspierania Rodziny Caritas w Korytowie
19. Lokalne Centrum Integracji Społecznej Piątkowo
20. Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika
21. Stowarzyszenie Regionalny Ośrodek dla Ludzi i Środowiska CIS
22. Fundacja „Sławek”
23. Spółdzielnia Socjalna „Szansa i Wsparcie”

Więcej informacji na temat ekonomii społecznej na stronie www.ekonomiaspoleczna.pl

Zeszyty od numeru 1 do 12 powstały w ramach projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”, a zeszyty nr 13-23 – w ramach projektu „Promes – Promocja Ekonomii Społecznej”. Oba projekty realizowane były przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.



FISE

